

MAREK CZYŻEWSKI  
Uniwersytet Łódzki

### TRZY NURTY SOCJOLOGII PRZEMOCY JAKO ODMIANY DYSKURSU – O PUŁAPKACH CZYNINIENIA PRZEMOCY WYTŁUMACZALNĄ<sup>1</sup>

Ostatnie dziesięć lat XX wieku publicyści europejscy i amerykańscy określali niekiedy mianem dekady przemocy. W rzeczy samej, masowa publiczność Europy była w tym okresie ustawicznie powiadamiana o przejawach przemocy najróżniejszej skali i autoramentu. Chodziło przy tym nie tyle o przemoc w dalekich zakątkach świata (jak to zazwyczaj „uprzednio” – tzn. w dziesięcioleciach, które upłynęły od końca II wojny światowej – bywało), ile przede wszystkim o przemoc w ramach cywilizacji europejsko-amerykańskiej. Uwagę środków masowego przekazu zaprzętały np. barbarzyńskie okrucieństwa w czasie i po wojnie w Jugosławii, powtarzające się przypadki strzelaniny na oślepie w amerykańskich i zachodnioeuropejskich szkołach, brutalne porwania dzieci i nastolatków przez inne dzieci lub nastolatki (ofiary porwań były zazwyczaj torturowane i zabijane), wybryki chuligańskie na stadionach piłkarskich jako utrwalony wzór zachowania, kult przemocy w niektórych subkulturach młodzieżowych, ekscesy przemocy umotywowanej światopoglądowo lub politycznie (jak prawicowy ekstremizm czy religijny terrorizm), czy wreszcie przemoc o charakterze seksualnym, w tym – oparte na przymusie lub przemocy fizycznej – seksualne molestowanie dzieci przez rodziców i opiekunów. Publikowane w mediach dane statystyczne wskazywały na wzrost przeróżnych form przemocy o charakterze kryminalnym. Jednocześnie następowała brutalizacja „zwykłych” zachowań kryminalnych (takich jak napad czy włamanie), związana z upadkiem tradycyjnego etosu przestępczego. W oczach

---

<sup>1</sup> Punktem wyjścia fragmentów tego artykułu były niektóre ustalenia poczynione przez autora w odniesieniu do dyskursu socjologicznego dotyczącego skrajnie prawicowej przemocy w Niemczech w latach 90. Zagadnieniem tym, jak również ogólną problematyką sfery publicznej, zajmuję się szerzej w *Öffentliche Kommunikation und Rechtsextremismus* (rozprawa habilitacyjna, w przygotowaniu).

przeciętnego odbiorcy środków masowego przekazu nasycenie życia społecznego aktami przemocy zdawało się rosnać w dramatycznym tempie<sup>2</sup>.

Wzmoczone zainteresowanie mediów zjawiskiem przemocy przeniosło się na pierwsze lata nowego stulecia. Spektakularne akty przemocy, w tym zwłaszcza ataki terrorystyczne na USA z 11 września 2001 roku oraz wojna z Irakiem w roku 2003 dostarczyły po temu więcej niż wystarczających powodów. Zainteresowaniu medialnemu stale towarzyszyło i nadal towarzyszy wzmoczone zainteresowanie nauk społecznych, psychologicznych i biologicznych problemem przemocy.<sup>3</sup> Złożyło się na to kilka czynników. Po pierwsze, wzrost ilościowy aktów przemocy oraz przemiany charakteru przemocy (m.in. zmierzające w kierunku bezcelowego okrucieństwa) wydają się oczywiste. Po drugie, nasycenie sfery publicznego komunikowania problematyką przemocy jest społecznie prawomocne, choć w przypadku szeregu innych negatywnych zjawisk społecznych prawomocne jest raczej przemilczanie. Przemoc stanowi prawomocny temat w środkach masowego przekazu ponieważ jest „medialnie” (czyli przede wszystkim komercyjnie) atrakcyjna. Z kolei jako przedmiot badań, konferencji i tekstów naukowych przemoc wyposażona jest w prawomocność przysługującą groźnym problemom społecznym. Do takiej prawomocności można łatwo przekonać sponsorów nauki oraz media, czyli te wpływowe instancje pozanaukowe, które pośrednio współsterują rozwojem nowoczesnej nauki. Dotyczące przemocy przekazy medialne z jednej strony i dotyczące przemocy przedsięwzięcia naukowe i badawcze z drugiej strony mnożą się zatem w zawrotnym tempie, niekiedy odpowiadając na wzajemne zapotrzebowania. Wreszcie po trzecie, przemoc jest zjawiskiem domagającym się objaśnienia, co oznacza, że nie tylko dziennikarze, socjologowie, psychologowie czy biologowie, ale także politycy, samorządowcy, pedagodzy szkolni, pracownicy socjalni, policjanci i inni „praktycy”, jak również „zwyczajni” ludzie zadają sobie pytanie o źródła przemocy i nie mogą zostawić tego pytania bez odpowiedzi.

---

<sup>2</sup> Dane ilościowe potwierdzają wzrost przejawów przemocy od lat 60. Dodać jednak warto, że trend ten przeczy szerzej zakrojonym – niżkowemu – tendencjom ilościowym [Imbusch 2002: 27].

<sup>3</sup> Świadczeniami *boomu* na zagadnienie przemocy w socjologii są m.in. specjalny zeszyt tematyczny *Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie* z roku 1997 [von Trotha 1997a], numer specjalny *Social Research* z roku 2000, a także *Międzynarodowy Podręcznik Badań Przemocy* [Heitmeyer, Hagan 2002].

## 1. Dyskurs medialny i naukowy o przemocy – problem świadomości dyskursowej

Publicyści, a także socjologowie, produkując i rozpowszechniając objaśnienia przemocy, zdają się poświęcać zbyt mało uwagi temu, że objaśnienia te mogą budzić wątpliwości. Warto krytycznie przyglądać się wartości poznawczej tych objaśnień, a także ich – nierzadko problematycznym – funkcjom społecznym. Obydwie kwestie są ze sobą związane. Kwestia wartości poznawczej dotyczy wprawdzie bezpośrednio stopnia trafności objaśnień, a zatem ich związku z rzeczywistością, lecz pośrednio odnosi się do związku objaśnień z wiedzą potoczną. Objasnienia przemocy są bowiem zazwyczaj zgodne z popularnymi w ramach wiedzy potocznej schematami myślowymi i czerpią swoją ogólnospołeczną prawomocność z poczucia oczywistości, do jakich apelują. Takie cechy spełnia np. lokowanie źródeł przemocy w obszarze bezrobocia, braku perspektyw czy niepewności wywołanej przemianami społecznymi lub kulturowymi. Chodzi tu nie tylko o typowe objaśnienia sformułowane przez dziennikarzy i polityków, znane ze środków masowego przekazu, lecz także o typowe objaśnienia socjologiczne, przedstawiane jako rezultaty badań społecznych. Łącznikiem między środkami masowego przekazu i socjologią jest upowszechnianie objaśnień socjologicznych w środkach masowego przekazu, gdzie mniej lub bardziej skrótowo podane objaśnienia socjologiczne traktowane są jako niemal niezbędny składnik przekazu medialnego, dostarczający mu naukowej prawomocności. Medialne wykorzystanie standardowej wiedzy socjologicznej prowadzi do nasycenia sfery publicznej uogólnionymi wzorami argumentacyjnymi, które najczęściej nie stanowią jakiegokolwiek wyzwania dla utartych schematów myślowych, lecz dostarczają ich kolejnej powielonej wersji. Zamknięty obrót objaśnień krążących między wiedzą potoczną i socjologią to deficyt nie tylko poznawczy, lecz także społeczny, bowiem objaśnienia przemocy pełnią w ramach wiedzy potocznej bardzo określone funkcje – bynajmniej nie służą wyjaśnieniu aktów przemocy, lecz ich usprawiedliwieniu, a niekiedy nawet ich uzasadnieniu<sup>4</sup>.

Dotykamy tu szerszego problemu medialnej instrumentalizacji wiedzy socjologicznej (i psychologicznej) na dowolny temat będący przedmiotem zaintereso-

<sup>4</sup> Tezie o zamkniętym obrocie objaśnień przeciwstawić można bardziej optymistyczny obraz relacji między wiedzą socjologiczną i potoczną: najpierw solidnej weryfikacji empirycznej podlega twierdzenie socjologiczne, które następnie dzięki medialnej popularyzacji – w uproszczonej i powszechnie zrozumiałej postaci – przenika do wiedzy potocznej, wzbogacając ją. Taki łańcuch zdarzeń wymagałby jednak spełnienia warunku wstępnego, zgodnie z którym badania socjologiczne nie mogłyby opierać się na zasobach wiedzy potocznej. Z dystansowanej rzutu oka na praktykę badań socjologicznych wystarcza, by uznać taki stan rzeczy za nierealistyczny.

sowania mediów. Znaczącym przejawem tego zjawiska jest wplatanie krótkich wypowiedzi tzw. ekspertów w telewizyjnych programach informacyjnych i publicystycznych. Skądinąd warto zauważyć, że udział pracowników naukowych w tej działalności upowszechnił się u nas w znacznie silniejszym stopniu niż ma to miejsce w telewizjach zachodnich. W ciągu 30, a często nawet 15 sekund, „dyżurny” ekspert (socjolog, psycholog społeczny, psycholog – często osoba znana już z poprzednich wypowiedzi tego typu) ma za zadanie skomentować zjawisko, o którym mówi dany „materiał”. Rzecz sprowadza się z reguły do wygłoszenia skrótowej, banalnej formuły. Niekiedy wypowiedzi te mają niezamierzony, groteskowy charakter – np. gdy socjolog wypowiada się na temat amerykańskiej kultury życia społecznego (czego świadectwem jest przecież mnożenie się tego rodzaju wypowiedzi w sferze publicznej). Z drugiej strony warto też pamiętać o tym, że socjologowie i psychologowie, będąc odbiorcami mediów, zdają sobie sprawę, jakim typem też naukowych, projektów badawczych czy konferencji zainteresowane są media. Ta wiedza wpływa w coraz większym stopniu na sposób uprawiania nauki.

W przypadku takich zagadnień jak przemoc, problematyczny charakter wypowiedzi „ekspertów” wykracza jednak daleko poza kwestię masowej redystrybucji komunałów. Gdyby bowiem złożone i wielowątkowe zagadnienie problematycznego charakteru społecznych funkcji objaśnień przemocy trzeba było streścić w postaci jednego zdania, to należałoby powiedzieć, że objaśnienia przemocy niosą ze sobą w nieunikniony i systematyczny sposób możliwość pośredniego, niejawnego i często niezamierzonego przyczynienia się do wzrostu przemocy. W szczególnie dotkliwym stopniu możliwość ta dotyczy socjologicznych i psychologicznych badań przemocy. W nadzwyczaj przenikliwym i nadal aktualnym artykule na temat trudności związanych z socjologiczną analizą przemocy Birgitta Nedelmann sformułowała problem jeszcze ostrzej: „Socjologiczna analiza przemocy ma do czynienia z podstawową trudnością: jak uniknąć skutku, polegającego na tym, że analiza przemocy prowadzi do wzmocnienia przemocy”. Autorka uzasadnia swoje stanowisko za pomocą odwołania do weberowskiej metodologii nauk społecznych. Analiza socjologiczna ma uczynić swój przedmiot zrozumiałym, natomiast zrozumiałość może otwierać drogę do powtarzania, naśladowania lub pogodzenia się z aktami przemocy [Nedelmann 1995: 10]. Warto dodać, że aczkolwiek krytyczne rozważania Birgitty Nedelmann miały szerokie odniesienia ogólne, to bezpośrednio odnosiły się one do badań socjologicznych nad źródłami skrajnie prawicowej przemocy w Niemczech na początku lat 90.<sup>5</sup>

<sup>5</sup> Istotne wydaje się to, że tekst Birgitty Nedelmann opublikowany został w renomowanym, aczkolwiek niszowo-środowiskowym czasopiśmie socjologicznym *Mittelweg* 36, afiliowanym

W dalszych częściach tego artykułu poddaję analizie niektóre cechy dyskursu publicznego – w tym zwłaszcza dyskursu socjologicznego – odnoszącego się do przemocy. Warto dodać, że w szerokim strumieniu tekstów na temat przemocy krytyczna i samokrytyczna refleksja nad dyskursem naukowym o przemocy pojawia się rzadko. O tym stanie rzeczy świadczy choćby fakt, że w monumentalnym – obejmującym ponad 1500 stron (drobnym drukiem) i ponad 60 artykułów – *Międzynarodowym podręczniku badań nad przemocą* [Heitmeyer, Hagan 2002], nadzwyczaj interesującym zbiorze podsumowującym badania nad przemocą z zakresu nauk społecznych ostatnich lat, wspomniana perspektywa jest praktycznie nieobecna podczas, gdy uwzględnione są tam niemal wszystkie aspekty socjologiczne, historyczne, polityczne, antropologiczne, komunikacyjne, psychologiczne i pedagogiczne przemocy. Można traktować tę znaczącą lukę jako przejaw szerszego deficytu współczesnej socjologii, który proponuję nazwać brakiem świadomości dyskursowej. Przez świadomość dyskursową rozumiem gotowość i kompetencję do analizy wpływu dyskursu publicznego (np. tendencji w dziedzinie komunikacji politycznej czy nowej kultury medialnej) na rzeczywistość społeczną, w tym w szczególności gotowość i kompetencję do krytycznej samoanalizy socjologii jako elementu publicznego komunikowania. Socjologia nadal koncentruje się na zagadnieniach struktury społecznej, uzupełniając ewentualnie swój program badawczy o wymiar psychologii społecznej (mentalność, postawy, style życia). W przypadku typowego badania socjologicznego nad przemocą oznacza to mniej lub bardziej standardową analizę społecznego położenia sprawców, oraz – w trybie psychospołecznego uzupełnienia – ich postaw. Problematyka dyskursu uwzględniana jest w socjologii (w tym także w socjologii przemocy) znacznie rzadziej. Warto zauważyć, że dystans między socjologią głównego nurtu (w tym socjologicznymi badaniami nad przemocą) a badaniami dyskursu jest w dużym stopniu spowodowany właśnie tym, że perspektywa analizy dyskursu nieuchronnie prowadzi do zdystansowanego i samokrytycznego traktowania teorii i badań socjologicznych jako dyskursów właśnie, co przeczy współczesnym wymogom typowej produkcji wiedzy socjologicznej. Aplikowana przez analizę dyskursu doza samorefleksji i intelektualnej wywrotowości bywa niekiedy odbierana przez socjologów jako oznaka rzekomego „oderwania od rzeczywistości” (tak, jak gdyby typowe pojęcia i dane socjologiczne nie były konstruktami rzeczywistości, lecz sta-

---

przy niepublicznym Instytucie Badań Społecznych w Hamburgu. Tajemnicza nazwa czasopiśma odnosi się do adresu Instytutu. Weberowska zasada „rozumiałości” działań znajduje radykalną kontynuację w etnometodologicznej idei „wytlumaczalności” (*accountability*), do której nawiązuję dalej.

nowiły jej odzwierciedlenie). Tym bardziej potrzebne wydają się wysiłki na rzecz wprowadzania kategorii analizy dyskursu do rozumowania i badawczego warsztatu socjologii, a także do świadomości społecznej<sup>6</sup>.

Następna część zawiera analizę trzech nurtów zaznaczających się w dziedzinie empirycznych badań przemocy w ramach nauk społecznych na świecie w ostatnich latach. Regały polskich bibliotek zaczynają się dopiero zapełniać rodzimą literaturą naukową na temat przemocy podczas, gdy światowa literatura przedmiotu osiągnęła już dawno rozmiary imponujące. Formułowane tu uwagi krytyczne traktować zatem można także jako przestrożę wobec niechybnie nadchodzącej szerokiej fali polskich badań nad przemocą. W kolejnej części odnoszę się do teoretycznego i ideologicznego zaplecza trzech nurtów socjologii przemocy. Całość stanowi próbę przekładu programu socjologii wiedzy Mannheim'a [1992] na problematykę analizy dyskursu.

## 2. TRZY NURTY EMPIRYCZNEJ SOCJOLOGII PRZEMOCY – SOCJOLOGICZNE OBJAŚNIENIA ŹRÓDEŁ PRZEMOCY I ICH DEFICYTY

Przemoc jako zjawisko społeczne opiera się na strukturze dwuelementowej – jej zaistnienie wymaga sprawców i ofiar. Zazwyczaj jednak przemoc posiada jeszcze jeden istotny składnik: przyglądających się jej widzów. Ci z reguły nie są i nie mogą być neutralni. Niekiedy zachęcają sprawców do działania na szkodę ofiar. Nawet jednak kiedy nie czynią tego w jawny sposób, to zachowując bierność i powstrzymując się od interwencji w obronie ofiar, stają siłą rzeczy po stronie sprawców.

Na rolę kategorii świadków przemocy wskazywało m.in. studium Raula Hilberga [1993] dotyczące Zagłady Żydów, dostarczające wiedzy historycznej na temat różnic, jakie w tej mierze miały miejsce między społecznościami różnych krajów europejskich, w których Zagłada się odbywała. Hilberg używał metaforycznej nazwy osoby przyglądającej się na uboczu (*bystander*) jako zbiorczego określenia dla najrozmaitszych ról, jakie odgrywały jednostki i zbiorowości, które w punkcie wyjścia nie były ani sprawcami, ani ofiarami

---

<sup>6</sup> Na marginesie odnotować należy, że cztery teksty zawarte we wspomnianym *Międzynarodowym podręczniku badań nad przemocą* dotyczą wprawdzie problematyki dyskursu i ideologii, lecz odnoszą się do ogólnych wzorów kultury politycznej jako podłoża dla przemocy, jak również do niechlubnych przypadków jawnego uprawamiania aktów przemocy przez elity intelektualne, artystyczne i literackie oraz światopoglądy religijne [Heitmeyer, Hagan 2002: 1195–1294]. Teksty te nie zajmują się zatem (samo)krytyczną analizą socjologicznych analiz przemocy i tym samym nie wyrażają w pełni świadomości dyskursowej w postulowanym tu sensie.

Zagłady. Skala zachowań owych *bystanders* obejmowała m. in. bierność, współuczestnictwo w zbrodni, jak również ratowanie Żydów [Hilberg 1993]. Drastycznym przykładem przemiany świadków w sprawców jest mord w Jedwabnem w roku 1941, szeroko u nas dyskutowany po publikacji książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi* w 2000 roku<sup>7</sup>.

Asumptem do refleksji nad rolą i wpływem świadków przemocy stały się także okoliczności spektakularnych aktów przemocy wobec tzw. „azylantów” w Rostocku i innych miejscowościach w Niemczech wschodnich w latach 1992–93. Mieszkańcy okolicznych bloków spędzali wówczas wiele godzin w oknach swych mieszkań, przyglądając się biernie atakom młodocianych sprawców (m.in. z użyciem tzw. koktejli Mołotowa) na ośrodki „azylantów”, a niekiedy także zagrzewając sprawców za pomocą okrzyków i oklasków. To rozpowszechnione w owym czasie w Niemczech zjawisko określano niekiedy mianem „syndromu Rostocku”<sup>8</sup>.

### 2.1. Socjologia zorientowana na sprawców przemocy

Warto pamiętać o tym, że – mimo wszelkich różnic – socjologiczne analizy przemocy również nie są i nie mogą być neutralnym świadkiem przemocy. Nie mam tu na myśli oczywistych, jawnych i skandalicznych przykładów usprawiedliwiania czy mobilizacji do aktów przemocy, jakie miały miejsce np. w jugosławijskich mediach w czasie wojny na Bałkanach w latach 90. Przedmiotem tych uwag jest zjawisko znacznie mniej uchwytnie, pozbawione wszelkiej drastyczności i polegające na stronniczości niejawnej, a czasami nawet niezamierzonej. Otóż punkt ciężkości typowych socjologicznych badań przemocy jest wyraźnie przesunięty – socjologowie zajmują się przede wszystkim przyczynami przemocy. Tym samym interesują się oni przeważnie społecznymi uwarunkowaniami sytuacji sprawców, wskazując np. na bezrobocie, biedę, brak perspektyw czy rozbite rodziny<sup>9</sup>. Socjologia przemocy jest

<sup>7</sup> Części debaty na temat mordu w Jedwabnem dotyczy artykuł Pawła Ciołkiewicza, w tym tomie.

<sup>8</sup> Reakcja lokalnych zbiorowości we wschodnich Niemczech była przedmiotem wielu przekazów medialnych i stała się okazją do formułowania uprzedzeń wobec mieszkańców byłej NRD, zwłaszcza ze strony mieszkańców Niemiec zachodnich. Socjologiczny komentarz do „syndromu Rostocku” i roli osób trzecich w sytuacji przemocy odnaleźć można m.in. u Birgitty Nedelmann [1995: 12–13].

<sup>9</sup> Na dominację „socjologii przyczyn przemocy” w socjologicznych badaniach przemocy w skali światowej wskazuje Trutz von Trotha [1997b: 16–17]. Dodać warto, że mówienie w tym kontekście o „przyczynach” czy „analizie przyczynowej” jest skrótem myślowym – chodzi bowiem o badanie uwarunkowań zwiększających prawdopodobieństwo zaistnienia

zatem w przeważającej mierze *socjologią zorientowaną na sprawców* – ściślej mówiąc, socjologią zorientowaną na perspektywę sprawców przemocy –, która odsuwa na bok socjologiczną analizę ofiar, a także analizę samej przemocy jako społecznej aktywności. Obok zainteresowania dla obiektywnych uwarunkowań sprzyjających społecznej rekrutacji sprawców – uwarunkowań badanych standardowymi technikami ilościowymi –, socjologowie sięgają coraz chętniej do danych uzyskiwanych drogą wywiadu swobodnego i biograficznego, poddając rekonstrukcji doświadczenia życiowe i nastawienia, które prowadzić mogły do przemocy. Na tej drodze dochodzi do kolejnej, zastanawiającej symbiozy między rozumowaniem socjologicznym (np. wskazującym na strukturalne i socjalizacyjne uwarunkowania przemocy) a bezkrytycznie rekonstruowanym rozumowaniem sprawców (wskazującym w istocie na te same zjawiska: „bezrobocie”, „brak perspektyw” czy „nudę”). Socjologowie korzystają z wypowiedzi sprawców dla uzasadnienia swoich tez, zapominając z reguły o tym, że wypowiedzi sprawców nie stanowią przecież poznawczo istotnego wyjaśnienia aktu przemocy, lecz dostarczają jego praktycznego objaśnienia. Za twórcą etnometodologii, Haroldem Garfinkiem [1967] można tu mówić o wytłumaczeniach (*accounts*) i o czynieniu przemocy wytłumaczalną (*accountable*)<sup>10</sup>. Objaśnienia (inaczej – wytłumaczenia) mogą w konkretnych okolicznościach pełnić funkcję usprawiedliwienia lub racjonalizacji. Zaskakująco jasny wgląd w tę kwestię miał już ponad 70 lat temu współtwórca szkoły chicagowskiej, William I. Thomas. W swoim dziele poświęconym ówczesnym amerykańskim koncepcjom i badaniom z zakresu patologii społecznych wieku dziecięcego, krytykował Thomas kierunki badań, które ulegały swojego rodzaju zafiksowaniu na – rzekomo obiektywnych – „przyczynowych czynnikach” przestępczości nieletnich takich, jak np. „niekorzystne warunki ekonomiczne” czy „rozbita rodzina”. Wadą tego rodzaju badań, zdaniem Thomasa, był brak oceny realnego wpływu tych czynników za pomocą analizy grup kontrolnych, a także brak uwzględnienia wpływu posiadanej przez nieletnich sprawców definicji sytuacji na podejmowane przez nich działania przestępcze. A ludzie mogą mieć przecież najróżniejsze, także całkowi-

---

przemocy. Tylko w takim sensie będzie w tym tekście mowa o „przyczynowych” badaniach nad przemocą.

<sup>10</sup> Garfinkel [1967] pojmował „wytłumaczenia” przede wszystkim jako integralne składniki działań, których dotyczą, nie zaś jako zewnętrzne wobec tych działań komentarze. Te ostatnie określał mianem „glossy”. Wykorzystuję zatem ideę Garfinkela w szerszym znaczeniu, niż wprowadził ją twórca etnometodologii, podobnie jak czynili to m.in. Marvin Scott i Stanford Lyman w znanym artykule „Accounts” 1968], a także niektórzy symboliczni interakcyjniści. Dla podjętego tu punktu widzenia ważna jest także etnometodologiczna analiza sądowej interpretacji niektórych przestępstw jako „normalnych” [Sudnow 1965].

cie oderwane od rzeczywistości, definicje sytuacji, co ilustruje podany przez Thomasa drastyczny przykład przestępcy-paranoika. Jednakże skoro tylko ludzie wykształcą pewną definicję sytuacji, to działają zgodnie z nią [Thomas, Thomas 1928: 552–575]<sup>11</sup>.

Ważnym, a często ignorowanym przez współczesnych badaczy przemocy, osiągnięciem symbolicznego interakcjonizmu, w wielu aspektach wywodzącym się z tradycji socjologii chicagowskiej, była koncepcja technik neutralizacyjnych Greshama Sykesa i Davida Matzy, a także jej kontynuacja w postaci koncepcji dryfu Davida Matzy. Dla poruszanego tu problemu istotne są zwłaszcza niektóre składniki obydwu koncepcji. Otóż, jak zauważyli Sykes i Matza [1957], sprawcy przestępstw (a zatem także aktów przemocy) zazwyczaj formułują typowe, wyuczone jeszcze przed popełnieniem przestępstwa, argumenty usprawiedliwiające ich czyny, wskazując już to na okoliczności popychające ich do przestępstwa („kwestionowanie odpowiedzialności”), już to na obłudę tych, którzy ich jednoznacznie potępiają („potępienie potępiających”) lub na inne racje<sup>12</sup>. David Matza [1964] demonstrowa w swej teorii dryfowania młodzieży w stronę przestępczości jeszcze bardziej wyostrożony zmysł krytyczny. Matza podkreśla m.in., że przestępcy nie dysponują kulturą, która byłaby całkowicie odmienna od tej, którą kierują się zwyczajni, praworządni obywatele. Między kulturą większości i podkulturą przestępczości zachodzi ukryta, „podziemna zbieżność” zasobów wiedzy i normatywnych przekonań. Społecznie dopasowana większość niekiedy pozwala sobie w czasie wolnym na wybryki o charakterze kryminalnym podczas, gdy młodzi przestępcy nie respektują podziału na wartości oficjalne i podskórne, i dopuszczają się łamania prawa bez oglądania się na czas i miejsce. Łamanie prawa, z chwilą gdy postrzegane jest jako zachowanie nieprawomocne, wymaga się takiego lub innego wytłumaczenia. Dla podjętej tu kwestii istotne jest to, że jednym z najbardziej kontrowersyjnych wymiarów „podziemnej zbieżności” jest wspólnota argumentacji stosowanych z jednej strony przez sprawców przestępstw (w tym także aktów przemocy), a z drugiej zaś przez tych ekspertów i praktyków, którzy okazują zrozumienie dla, niezależnych od jednostki, uwarunkowań przestępstwa (m.in. aktów przemocy).

<sup>11</sup> Warto dodać, że to właśnie w tym kontekście Thomas formułuje słynne zdanie-maksymę „Jeśli ludzie definiują sytuację jako realną, to jest ona realna w swoich konsekwencjach” [Thomas, Thomas 1928: 572], zdanie wielokrotnie cytowane bez znajomości wspomnianego kontekstu.

<sup>12</sup> Całość technik neutralizacyjnych oraz koncepcję dryfu omawia m.in. Siemaszko [1993: 184–199].

Współczesna socjologia przemocy w dużej mierze zapomniała o ostrzeżeniach płynących m.in. z tekstów Thomasa i Matzy. Jeśli myśl przenikliwa wypierana jest przez myśl schematyczną, to powstaje pytanie o mechanizmy, dzięki którym staje się to możliwe. Części odpowiedzi na to pytanie można z pewnością szukać w regułach organizacji i produkcji nowoczesnej wiedzy naukowej. Logika wielkich projektów badawczych, a także notoryczna medialna i polityczna instrumentalizacja wiedzy socjologicznej sprzyjają prostym, powszechnie zrozumiałym schematom myślowym. Nauki społeczne mają szybko i komunikatywnie udzielać odpowiedzi na pytanie „dlaczego”, a zatem mają wskazać przyczynę zjawiska, nawet jeśli od dawna – m.in. od Williama I. Thomasa i Roberta E. Parka – wiadomo, że poznawczo bardziej obiecujące jest pracochłonne szukanie złożonych odpowiedzi na pytanie „jak do tego doszło” w postaci rekonstrukcji wielofazowych procesów prowadzących do określonych zjawisk. Tego ostatniego postępowania, mozolnej etnograficzno-hermeneutycznej analizy procesowej, nie sposób dopasować do wymogów tzw. nauki projektowej czy też zwięzłej, medialnej prezentacji, bez utraty istotnych elementów tej procedury badawczej. Istnieją natomiast potężne, choć w dużej mierze niewykorzystane, możliwości łączenia tego rodzaju badania z solidnym warsztatem reportażowym.

Socjologiczne badania przyczyn przemocy narażone są na trzy negatywne tendencje wszelkich badań przyczynowych w nowoczesnych naukach społecznych. Po pierwsze, badacze specjalizują się w jednostronnym wskazywaniu na wybrane czynniki warunkujące powstanie przemocy. Jeśli natomiast badacz wskazuje na szereg przyczyn, to często nie szuka ich wzajemnych powiązań, lecz jedynie tworzy ich sumaryczną listę, która – jako „wyliczanka” – pozbawiona jest wartości analitycznej. Po drugie, bezwładność myślowa wyjaśnień jednostronnych prowadzi często do ignorowania lub pomniejszania znaczenia odmiennych czynników przyczynowych. Wreszcie po trzecie, efektem stosowania logiki przyczynowej jest często dalsze uwikłanie w myślowy schematyzm, który objawia się na dwa sposoby. Z jednej strony, koncentracja na pytaniu „dlaczego” prowadzi nierzadko – i paradoksalnie – do tego, że logika przyczynowa nie zostaje w pełni wyczerpana. Dla przykładu, szukaniu odpowiedzi na pytanie „dlaczego” nie towarzyszy w równym stopniu istotne pytanie odwrotne: dlaczego dane zjawisko (np. przemoc) w innym miejscu lub czasie nie występuje lub występuje w słabym natężeniu. Z drugiej strony, typowy naukowiec realizujący projekt badawczy na temat źródeł przemocy lub ekspert wypowiadający się na temat przyczyn w mediach nie zastanawia się z reguły nad ograniczeniami logiki przyczynowej. Logika przyczynowa opiera się na założeniu, że jednostka lub grupa nie jest działającym podmio-

tem, lecz – by użyć pojęcia Garfinkela [1967: 66–75] – „orzeczeniowym głupkiem” (*judgmental dope*) kierowanym przez zewnętrzne czynniki i siły. Poza zasięgiem badania znajdują się tym samym procesy podejmowania, wywoływania, modyfikowania, rozwijania, porzucania i unikania aktów przemocy przez jednostki i grupy definiujące mikro- i makrosytuację oraz dysponujące określonymi obrazami grupy własnej i grupy ofiar przemocy<sup>13</sup>.

Podkreślić warto, że wyjaśnienia przyczynowe opierają się zazwyczaj na schematycznych, z góry przyjętych twierdzeniach teoretycznych, zamiast do takich twierdzeń dochodzić żmudną drogą analitycznej abstrakcji zalecanej w jakościowych badaniach. Twierdzenia te głoszą ogólną – i w swej ogólności empirycznie nieuprawnioną – zależność między trudną społeczną i ekonomiczną sytuacją sprawców a gotowością do aktów przemocy. Co ciekawe, rdzeniem schematycznych socjologiczno-ekonomicznych wyjaśnień jest – również nieuprawnione, a ponadto „trącające myszką” – uogólnienie psychologiczne, w świetle którego sytuacja społecznej lub ekonomicznej deprivacji prowadzi do frustracji, znajdującej ujście w aktach przemocy. Socjologiczno-ekonomiczne wyjaśnienia przemocy mają słabe, najwyżej częściowe oparcie w rezultatach badaniach empirycznych. Ten sam kłopot związany jest z wyjaśnieniami odnoszącymi się do deficytów socjalizacyjnych przyszłych sprawców przemocy. Baza empiryczna tego rodzaju wyjaśnień jest – wbrew powszechnej opinii – nad wyraz wątpliwa. Na tę kwestię od dawna zwracali uwagę krytycy tych wyjaśnień, z czasem przyznali to też niektórzy ich zwolennicy<sup>14</sup>. Szczególną odporność na zarzuty przejawia kierunek badań nad przemocą kontynuowany i rozwijany w Niemczech od schyłku lat 80. przez Wilhelma Heitmeyera. Badania te dotyczyły początkowo źródeł przemocy skrajnie prawicowej w Niemczech [m.in. Heitmeyer 1988], z biegiem lat natomiast obejmowały coraz szerszy zakres źródeł przemocy w społeczeństwie zmodernizowanym [m.in. Heitmeyer 1997]. W obydwu obszarach pozycja tej szkoły badawczej w naukach społecznych w Niemczech, a także w niemieckich me-

<sup>13</sup> Na deficyty badań przyczynowych nad przemocą zwraca uwagę m.in. Trutz von Trotha [1997b: 18–20].

<sup>14</sup> Dla przykładu: w obszarze badań nad przyczynami skrajnie prawicowej przemocy w Niemczech znane były już od wczesnych lat 90. wyniki – przeprowadzonych przez Helmuta Willemsa i jego współpracowników - szeroko zakrojonych analiz akt dochodzeniowych i sądowych. Okazało się, że sprawcy przemocy pochodzili przeważnie z „normalnych” rodzin, a takie czynniki jak bezrobocie, zaprzestanie kształcenia się czy brak zakorzenienia w środowisku społecznym dały się ustalić tylko w małej liczbie przypadków [Willems i in. 1993: 249–251]. Wprawdzie kolejne dane empiryczne o podobnie jednoznacznej wymowie z czasem skłoniły zwolenników idei przyczyn społecznych i socjalizacyjnych do większej ostrożności w formułowaniu sądów, lecz do tej pory nie doprowadziły ich do zasadniczej rewizji uprzednio zajmowanego stanowiska.

diach jest pierwszoplanowa. Heitmeyer i jego współpracownicy opracowują i uogólniają koncepcję dezintegracji społecznej. Oznacza to, że źródeł przemocy badacze ci szukają w negatywnych konsekwencjach procesów indywidualizacji, które polegać mają na społecznej dezorganizacji (rozpadzie i anonimizacji więzi społecznych) oraz dezorientacji jednostek, tracących oparcie w trwałych systemach orientacji. Konsekwencją wzmożenia tych zjawisk ma być przemoc. Jak zauważa jeden z wielu krytycznych komentatorów tego rozumowania: „Do sceptycyzmu skłania okoliczność, iż nieomal wszelkie dane empiryczne okazują się podatne na interpretację w ramach tego zarysu teoretycznego. Należałoby rozstrzygnąć, czy wynika to z doskonałej jakości teorii, czy też z (nazbyt dużej) rozciągliwości pojęć.” W każdym razie, w szerszej perspektywie procesów długofalowych procesów społecznych „nie da się rozstrzygnąć, czy teza o przyczynowym związku między indywidualizacją i kryminalną przemocą jest do utrzymania” [Albrecht 2002: 800–801].

W tych okolicznościach musi zastanawiać fakt, że zarysowane wyjaśnienia socjologiczne i socjologiczno-pedagogiczne utrzymują silną pozycję w naukach społecznych, a także w mediach. Warto tu podkreślić, że tego rodzaju przyczynowe wyjaśnienia przemocy odsuwają na plan dalszy krytyczną refleksję nad sprawcami i ich odpowiedzialnością na swoje czyny. Przedmiotem krytyki i obarczania odpowiedzialnością stają się bowiem tu struktury społeczno-ekonomiczne, instytucje społeczne i instancje polityczne, które – jak się uważa – miały z jednostek „zrobić” sprawców przemocy, na przykład przez doprowadzenie do wzrostu bezrobocia lub do umocnienia się innych przejawów dezintegracji społecznej. Przemoc jest w tym trybie myślenia traktowana jako paradoksalny efekt bezsilności osób ubezwłasnowolnionych i zrozpaczonych.

## 2.2. Socjologia aktów przemocy

Empiryczna socjologia zorientowana na sprawców przemocy pomija lub w niewystarczający sposób zajmuje się pozostałymi, ważnymi aspektami zjawiska przemocy. Zaskakującym deficytem głównego nurtu socjologii przemocy jest zaniedbanie przemocy jako przedmiotu badania. Mówiąc inaczej, socjologia przyczyn przemocy nie zajmuje się analizą przemocy jako łańcucha działań społecznych. Ten zarzut – formułowany m.in. przez Trutza von Trothę [1997] – wyrasta z tradycji etnometodologiczno-interpretatywnej. Punktem wyjścia jest tu teza Garfinkela, iż socjologiczne badania nad pracą są badaniami o pracy (*studies about work*), obejmującymi m.in. analizy uwarunkowań i funkcji procesów pracy, a nie badaniami pracy (*studies of work*), czy-

li analizą samych czynności pracowniczych<sup>15</sup>. Przekładając ten argument na język empirycznej socjologii przemocy, postulować należałoby socjologiczne analizy samych aktów przemocy, ich wewnętrznej logiki oraz ich etnograficznej konkretyzacji.

Próbą spełnienia tych oczekiwań był m.in. *Traktat o przemocy* Wolfganga Sofsky'ego [1999]. Sofsky zajmuje się tam m.in. antropologiczną-socjologiczną analizą przebiegu tortur i masakr, traktując tego rodzaju formy przemocy jako przejaw przemocy „czystej” i „absolutnej”, realizującej się przez całkowity triumf okrutnego i bezwzględnego sprawcy. Przemoc absolutna nie jest nastawiona na osiągnięcie żadnych praktycznych celów wojennych czy politycznych. W pewnym stopniu jest od razu celem sama dla siebie, lub też traci instrumentalne nastawienie na cel na mocy wewnętrznej, rzekomo „uniwersalnej”, dynamiki przemocy<sup>16</sup>.

Na przykładzie *Traktatu* Sofsky'ego wskazać można kolejną pułapkę empirycznej socjologii przemocy. Sofsky unika wprawdzie nakreślonej uprzednio preferencji dla wyjaśnień przyczynowych, wiodącej do swoistej „socjologii przemocy bez przemocy”. Proponowany w zamian etnograficznie „gęsty opis” (termin Clifforda Geertza), powiązany z teoretyczną analizą aktów przemocy, jest w ujęciu Sofsky'ego pozbawiony wszelkich wyznaczników społecznych, kulturowych czy politycznych. W rezultacie mamy tam do czynienia z wywołującym ambiwalentne skojarzenia „redukcjonizmem antropologicznym”, by sięgnąć po określenie użyte przez niektórych niemieckich krytyków Sofsky'ego. Ów redukcjonizm polega na złudzeniu analizy rzekomo „czystej” cielesności, wolnej od wszelkich politycznych, religijnych czy światopoglądowych wyobrażeń przemocy, co uznać można za mistyfikację przemocy, która przecież zawsze ma miejsce w konkretnych okolicznościach politycznych i kulturowych [von Trotha, Schwab-Trapp 1996: 60–63]. Czytelnik w istocie wynosi z lektury *Traktatu* wrażenia ambiwalentne, gdyż Sofsky czyni z potwornych aktów przemocy nie tylko materiał dla przejmujących opisów, lecz stylizuje je także na swoiste *fascinosum*. Wydaje się, że ów efekt jest konsekwencją antropologicznego redukcjonizmu, który – osłabiając, znany skądinąd, krytyczny zmysł polityczny i moralny Sofsky'ego – na takie *fascinosum* pozwala. Ponadto ta wersja socjologii aktów przemocy nie zajmuje się punktem widzenia ofiary<sup>17</sup>, sugerując, że logika przemocy stanowi ponad-

<sup>15</sup> Na ten temat por. m.in. Czyżewski: 1991.

<sup>16</sup> Szerzej o książce Sofsky'ego traktuje recenzja Anny Szepeke, w tym tomie.

<sup>17</sup> Dla jasności dodać trzeba, że Sofsky formułuje sprzeciw wobec tych analiz przemocy, które pomijają perspektywę ofiary [1999: 67–68], ale – jak zauważyła Nedelmann [1997: 66] – nie wyciąga z tego sprzeciwu właściwych wniosków.

jednostkową rzeczywistość *sui generis*, niezależną od najbardziej pieczołowicie rekonstruowanego układu perspektyw uczestników aktu przemocy. W praktyce jednak analiza koncentruje się tu w pierwszym rzędzie na aktywności sprawców. Trudno jednak rozstrzygnąć, czy jest to analiza zorientowana na sprawców przemocy, czy też wobec nich krytyczna.

### 2.3. Socjologia krytyczna wobec sprawców przemocy

Jako kolejny deficyt empirycznej socjologii przemocy odnotować należy fakt, że poza obszarem zainteresowania jej głównego nurtu znajduje się perspektywa ofiar przemocy. Rzuca się tu w oczy pewna asymetria. Otóż fundowanie analizy socjologicznej na perspektywie ofiar uchodzi wśród większości socjologów za nienaukowe i moralizatorskie podczas, gdy ci sami socjologowie – o czym była uprzednio mowa – traktują uwzględnianie perspektywy sprawców jako użyteczny środek ugruntowania naukowej analizy. Perspektywa ofiary ma być bowiem z gruntu subiektywna i emocjonalna, a nawet egzaltowana i pozbawiona naukowej wiarygodności – tak, jak gdyby perspektywa sprawców wolna była od tych własności. Prowadzi to do interesującej sprzeczności wtedy, gdy spojrzenie sprawców przemocy, definiowanych jako ofiary procesów społecznych, traktowane jest przez socjologów jako bardziej wiarygodna rama odniesienia analizy, niż spojrzenie ofiar przemocy popełnionej przez tych sprawców.

Wbrew temu, co zazwyczaj otwarcie twierdzą lub niejawnie zakładają socjologowie, spojrzenie na akt przemocy oczyma ofiar wydaje się niezbędne dla socjologicznej analizy przemocy. Po pierwsze, perspektywa ofiary jest decydująca z powodów poznawczych, gdyż stanowi integralny składnik całościowej socjologicznej rekonstrukcji perspektyw składających się na zjawisko przemocy. Po drugie – na co zwraca uwagę Birgitta Nedelmann [1995: 16] – znajomość perspektywy ofiary jest niezbędna dla podjęcia zaniedbanego problemu socjologii przemocy, problemu sprowadzającego się do pytania o to, czy i jak możliwa jest rehumanizacja sprawcy, a także i „emancypacja” ofiary. Inaczej mówiąc, perspektywa ofiary nieuchronnie prowadzi do podstawowej problematyki etycznej, co nie musi oznaczać egzaltowanego moralizatorstwa. Być może jest tak, jak sugerują von Trotha i Schwab-Trapp [1996: 64]: socjologia przemocy powinna dążyć do uwzględnienia perspektywy ofiary, nawet jeśli ewentualne osiągnięcie tego celu wyznaczałoby granicę socjologicznego poznania.

Perspektywa ofiar przemocy pojawia się w dwóch obszarach badań nad przemocą. Po pierwsze, doświadczenia i przeżycia ofiar stanowią bezpośredni przedmiot badania w niektórych badaniach biograficznych oraz w wydzielo-

nej dziedzinie „wiktymologii”. Po drugie, perspektywa ofiar jest punktem wyjścia dla kolejnej wersji socjologii sprawców przemocy – tym razem dla badań, które nie są bezkrytycznie zorientowane na perspektywę sprawców, lecz przeciwnie, są wobec tej perspektywy nastawione z gruntu krytycznie. W grupie tych badań obok socjologów i kryminologów (w tym badaczy zajmujących się tzw. „przestępstwami z nienawiści”, *hate crimes*), ważną rolę odgrywają językoznawcy i badacze dyskursu (zwłaszcza z kręgu tzw. krytycznej analizy dyskursu). Nazwa ogólna „socjologia” jest zatem w tym przypadku umowna. Główny nacisk owej *socjologii krytycznej wobec sprawców przemocy* położony jest na analizie lokalnych, kulturowo-światopoglądowych źródeł przemocy. Łatwo tu popaść w schematyczną (i w konsekwencji błędną) logikę przyczynową, czego przykładem była głośna książka Goldhagena [1999], traktująca antysemityzm niemiecki jako rzekomą przyczynę Zagłady Żydów. Specyfiką socjologii krytycznej wobec sprawców przemocy jest jednak stworzenie możliwości dla rozwoju analizy procesowej, poddającej rekonstrukcji uwarunkowań o charakterze dynamicznym. W przypadku badań nad skrajnie prawicową przemocą wobec obcych chodzi tu np. o analizy wskazujące m.in. na wpływ środowiskowo kształtowanych i kulturowo wykształconych przekonań i tradycji rasistowskich i antysemickich, a także na środowiskowe oddziaływanie „nieprzepracowanych” doświadczeń historycznych (takich, jak fałszywe, pielęgnowane na mocy grupowych mechanizmów obronnych, wyobrażenia o historii kontaktów własnej grupy etnicznej z innymi grupami etnicznymi)<sup>18</sup>.

W tymczasowym podsumowaniu powiedzieć trzeba, że socjologiczne badania przemocy uwikłane są w nieuniknione – choć nie zawsze dostrzegane – trudności. Popularne – i jednocześnie niezwykle podatne na medialną i polityczną instrumentalizację – badania przyczyn przemocy w znacznym stopniu blokują dostęp do wiedzy o przemocy. Wypowiedzi tzw. ekspertów zaspokajają wprawdzie zapotrzebowanie płynące z obszaru mediów i polityki za wytłumaczenia aktów przemocy, i tym samym na „odhaczenie” kolejnych punktów medialnego lub politycznego „porządku dnia”, lecz w istocie utrudniają społeczeństwu kontakt z rzeczywistością. Z kolei analizy aktów przemocy bywają pozbawione socjologicznej wyobraźni i przeobrażają się niekiedy w epatowanie czytelnika cielesną dosłownością ekscesów przemocy. Gwał-

<sup>18</sup> W niemieckiej debacie na temat źródeł prawicowego ekstremizmu w latach 90. stanowisko wskazujące na rolę rasizmu reprezentował m.in. krąg badaczy wokół językoznawcy Siegfrieda Jägera z Duisburgskiego Instytutu Badań Językowych i Społecznych [DISS]. Znaczenie „nieprzepracowanej” historii podkreślali publicyści i pisarze [np. Bernd Siegler i Ralph Giordano] oraz względnie nieliczni socjologowie.

towne zainteresowanie zagadnieniami cielesności w socjologii współczesnej wynika po części z godnego ubolewania pominięcia tej problematyki w dotychczasowej socjologii „głównego nurtu” i często nie przekłada się na poznawczą atrakcyjność rezultatów badawczych. W tej dziedzinie socjologia przemocy mogłaby wiele skorzystać sięgając głębiej do literatury pięknej, np. do literatury obozowej Borowskiego czy łagrowej Herlinga-Grudzińskiego. Tą samą drogą można byłoby także wzbogacić socjologię przemocy o perspektywę ofiar przemocy. To ostatnie wzbogacenie wydaje się szczególnie potrzebne i jednocześnie szczególnie trudne, gdyż wymaga z jednej strony odsunięcia pokusy taniego moralizatorstwa, a z drugiej – przyjęcia przemyślanego uzupełnienia analizy socjologicznej o filozoficznie ugruntowany wymiar etyczny.

### **3. TEORETYCZNE I IDEOLOGICZNE ASPEKTY SOCJOLOGII PRZEMOCY**

Przyjrzyjmy się teraz pokrótce założeniom teoretycznym oraz kontekstom ideologicznym i kulturowym, które leżą u podstaw trzech nurtów socjologicznego badania przemocy.

#### **3.1 Socjologia zorientowana na sprawców**

Na uwagę zasługuje przede wszystkim nurt największy, określany tutaj mianem przyczynowej wersji socjologii zorientowanej na sprawców. Jako podłoże teoretyczne badań tego nurtu służy często popularna i dość dowolna wersja durkeimizmu, wskazująca na tendencje dezintegracyjne współczesnego społeczeństwa. Lewicowo-socjaldemokratyczny wariant uproszczonej lektury Durkheima wiąże się z krytycznym spojrzeniem na przemiany strukturalno-społeczne, wariant prawicowo-konserwatywny przyjmuje ton oskarżycielski wobec przemian kulturowych. Ciekawym punktem zbieżnym jest obecny w obydwu przypadkach wątek nostalgii za utraconym światem więzi rodzinnych i sąsiedzkich.

W socjologii problemów społecznych, w tym w ramach socjologii przemocy, wyraźnie zaznacza się wpływ krytyki społecznej podczas, gdy krytyka kultury pojawia się raczej w eseistyce literackiej i filozoficznej. Refleksja nad krytyką społeczną wydaje się – z punktu widzenia socjologii – pilniejsza. Warto przypomnieć, że istotny wkład w rozwój socjologicznej argumentacji krytyki społecznej do postaci rozumowania teoretycznego wniosła tzw. szkoła krytyczna. Przekształciła ona standardy lewicowej krytyki społeczeństwa kapitalistycznego, dodając do tradycyjnej, powstałej w XIX-wieku krytyki ekonomicznej

eksploatacji, krytykę wyobcowania podmiotowości. Zasadniczą rolę w tym przekształceniu odegrało główne dzieło szkoły krytycznej, *Dialektyka Oświecenia*, imponujące przenikliwością całościowych ekonomiczno-kulturowo-historycznych syntez [Horkheimer, Adorno 1994]. W dziele tym pojawia się także wyjaśnienie źródeł przemocy – nazistowskiej wrogości wobec Żydów – przez odniesienie do uprzedniej społecznej deprivacji i marginalizacji, tudzież „bezsilności” późniejszych sprawców.

Z chwilą wejścia *Dialektyki Oświecenia* do intelektualnego kanonu zachodniej lewicy, szereg tez zawartych w tym dziele zyskało status twierdzeń teoretycznych, a pojawiające się wśród tych tez objaśnienie źródeł przemocy zaczęto powielać w niezliczonych wersjach. Jednym z wielu wariantów jest uznanie skrajnie prawicowej przemocy za swojego rodzaju język tych, którzy pozbawieni zostali głosu [Günther 1998]. Wśród zwolenników tego rozumowania znaleźli się autorzy standardowych – i najbardziej wpływowych – badań społecznych na temat prawicowego ekstremizmu z Wilhelmem Heitmeyerem na czele. Z rozumowaniem tym sympatyzowali także najbardziej wyrafinowani filozofowie społeczni, tacy jak m.in. spadkobierca tradycji szkoły krytycznej, Jürgen Habermas, czego ilustracją może być zastosowanie przez Habermasa w okolicznościowym tekście na temat sytuacji w Niemczech w latach 1992–93 pojęć rozpowszechnionych przez Heitmeyera: skrajnie prawicowi sprawcy to „zaniepokojona” i „pozbawiona orientacji w otoczeniu” młodzież [Habermas 1993: 178]<sup>19</sup>.

Przyznać trzeba, że Habermas w swych podstawowych dziełach nigdy nie zajmował się skrajnie prawicową przemocą, ani przemocą w ogólności. Jego wypowiedzi na ten temat zasługują jednak na uwagę z uwagi na powszechnie przypisywany Habermasowi status głównego intelektualisty Republiki Federalnej. Jednoznaczny akces Habermasa na rzecz socjologii zorientowanej na sprawców odnaleźć można w kolejnym okolicznościowym tekście – polemice z raportem powołanej przez rząd federalny komisji na temat przyczyn oraz sposobów zapobiegania i kontroli przemocy z 1990 roku<sup>20</sup>. Krytykując ów raport za przerost wyjaśnień psychospołecznych, Habermas wskazuje na jego zdaniem zasadnicze uwarunkowania przemocy. Miałyby nimi być społeczne uwarunkowania strukturalne, które Habermas określa za pomocą czytelnej metafory „młynów marginalizacji”, mając na myśli rosnący kontrast między

<sup>19</sup> Analogiczne określenia powtarzają się w licznych publikacjach Wilhelma Heitmeyera z lat 90., począwszy od Heitmeyera 1988. Szerzej o roli toposu „zaniepokojenia” w dyskursie naukowym i medialnym [w:] Czyżewski 2001.

<sup>20</sup> Tekst Habermasa stanowił część obszernego zbioru polemik ze wspomnianym raportem. Jednym z pozostałych autorów jest Wilhelm Heitmeyer [por. Albrecht, Backes 1990].

większościową sferą dobrobytu i zepchniętymi na margines grupami społecznie deprywowanymi [Habermas 1990: 170]. Jest to tym bardziej zastanawiające, gdy zważy się, iż zupełnie inne stanowisko zajmował Habermas wobec hitlerowskiego ludobójstwa, konsekwentnie krytykując niemieckich komentatorów objaśniających je przez wzgląd na uwarunkowania społeczno-ekonomiczne i opowiadając się po stronie tych, którzy chcieli traktować sprawców jako działające osoby, na których spoczywa odpowiedzialność [m.in. Habermas 1998: 48–49].

Rozumowanie charakterystyczne dla lewicowej krytyki społecznej uprościł i doprowadził do postaci krańcowej Johan Galtung [1975, 1996], przy okazji rozszerzając i różnicując pojęcie przemocy<sup>21</sup>. Galtung wskazuje na „przemoc strukturalną” jako na jeden z decydujących czynników wywołujących przemoc bezpośrednią (czyli przemoc w tradycyjnym sensie tego słowa). Przemoc strukturalna jest tożsama z sytuacją, w której anonimowe struktury i warunki społeczne, ekonomiczne i polityczne wpływają na jednostki w taki sposób, iż te realizują swoją cielesność i duchowość poniżej poziomu potencjalnego. Aby można było mówić o przemocy strukturalnej muszą być zatem spełnione pewne warunki: to co potencjalne musi przewyższać to, co rzeczywiste, natomiast tego, co rzeczywiste, można uniknąć. W tym sensie – powiada Galtung – przejawem przemocy strukturalnej jest np. śmierć na gruźlicę w czasach nam współczesnych, gdzie gruźlica jest chorobą potencjalnie uleczalną, w odróżnieniu od śmierci na gruźlicę w wieku XVIII, gdy nie znane były jeszcze medyczne środki przeciwgruźlicze. Zgeneralizowanym warunkiem przemocy strukturalnej ma być społeczna niesprawiedliwość [Galtung 1975: 9–13]. Wielu komentatorów podkreśla, iż – z uwagi na swoją ogólnikowość – kategoria przemocy strukturalnej Galtunga jest mało dystynktywna: można ją odnaleźć w ramach praktycznie wszelkich relacji społecznych, o ile tylko wyobrazimy sobie, że mogłyby one z określonego normatywnego punktu widzenia układać się lepiej [Imbusch 2002: 40]. Według Galtunga [1975, 1996] przemoc bezpośrednia (fizyczna) jest częstą reakcją osób społecznie dyskryminowanych na przemoc strukturalną. Tak więc obniżanie nasycenia społeczeństwa przemocą fizyczną wymaga usuwania jej istotnych źródeł, czyli redukcji poziomu przemocy strukturalnej. Galtung wyróżnia ponadto kate-

<sup>21</sup> Na daleko idące analogie między kategoriami Galtunga i światopoglądem hip-hopu zwraca uwagę Marcin Kuczkowski, w tym tomie. Odnotujmy ponadto, że rozszerzanie pojęcia przemocy we współczesnej myśli socjologicznej – obecne m.in. w znanym pojęciu „przemocy symbolicznej” Pierre’a Bourdieu – polega zazwyczaj na dwóch zabiegach: na utożsamianiu panowania z przemocą, oraz na uznaniu panowania za podstawę wszelkich relacji społecznych. Przemoc symboliczna jest głównym zagadnieniem w artykułach Anny Szepke i Tomasza Krakowiaka, w tym tomie.

gorię przemocy kulturowej, określając tym mianem aspekty kultury symbolicznej, które mogą służyć usprawiedliwianiu lub uprawomocnianiu przemocy bezpośredniej lub strukturalnej [Galtung 1996: 196].

Warto zauważyć, że lewicowa krytyka społeczna (krytyka społecznych i ekonomicznych uwarunkowań przemocy) staje się w pewnym stopniu bezkrytyczna wobec sprawców przemocy, definiując je jako ofiary społeczeństwa kapitalistycznego. Sprawa staje się tym bardziej kontrowersyjna, gdy sprawcy należą do naszego społeczeństwa, a ofiary należą do kategorii obcych etnicznie, rasowo lub kulturowo, bądź do kategorii osób wykluczonych społecznie (bezdomni, upośledzeni fizycznie i psychicznie). Nową hossę przeżyło to „krytycznie bezkrytyczne” rozumowanie w odniesieniu do przemocy skrajnej prawicy wobec obcych i społecznie wykluczonych w Niemczech po zjednoczeniu Niemiec. Stanowisko socjaldemokratyczne, nawołujące do zrozumienia strukturalnych uwarunkowań przemocy, znalazło szerokie wsparcie w licznych koncepcjach socjologicznych, dostarczających kolejnych wariantów ogólnej tezy o „ofiarach modernizacji”, mimo coraz mocniej narastającej świadomości, że baza empiryczna tej tezy jest krucha. Szybko okazało się bowiem m.in., że odsetek bezrobotnych wśród sprawców jest taki sam lub niewiele wyższy, niż w całym społeczeństwie oraz, że sprawcy cieszą się zazwyczaj opinią osób dobrze zintegrowanych w domu, szkole lub miejscu pracy<sup>22</sup>. Dla uzupełnienia obrazu dodać należy, iż równie bezkrytyczna wobec sprawców okazała się linia rozumowania konserwatywnej krytyki kultury, upatrującej źródeł przemocy w kryzysie wartości i rozpadzie tradycyjnych układów orientacji wśród młodego pokolenia. Tam również sprawcy przemocy wobec obcych traktowani byli jako ofiary, tym razem kryzysu kultury.

Społecznie krytyczna koncepcja przemocy mówi o tym, że marginalizacja prowadzi do przemocy. Koncepcja ta nie zajmuje się problemem odwrotnym – tym, jak przemoc prowadzi do marginalizacji, poprzez podporządkowanie lub unicestwienie swych ofiar [Perry 2001: 44]. Ten deficyt próbują wypełnić m.in. zwolennicy pojęcia *hate crimes*, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części tekstu. Tymczasem skoro – zgodnie z przyjętym tu podejściem – traktujemy socjologię zorientowaną na sprawców przemocy jako dyskurs, to trzeba powiedzieć, że w sytuacji, gdy sprawcy są członkami „naszego” społeczeństwa, a ofiary są „obce”, ten typ dyskursu o przemocy pełni etnocentryczną *funkcję* komunikacyjną. W dyskursie tym dokonuje się bowiem specyficzna operacja symboliczna na figuracji „My-Oni”<sup>23</sup>. Otóż argumentacja

<sup>22</sup> Wykazali to m.in. Willems i in. [1993].

<sup>23</sup> Kategorię figuracji „My-Oni” oraz zagadnienie zajmowania pozycji w figuracjach tego typu przejmuję od Norberta Eliasa [1986]. Dyskursowe ujęcie figuracji stanowi moją propozycję.

właściwa dla krytyki społecznej polega na tym, że do kategorii „My” zostają symbolicznie włączeni sprawcy przemocy (są oni przez nas niejako argumentacyjnie „osłaniani”), natomiast ofiary przemocy zostają symbolicznie wykluczone z kategorii „My” (obejmującej społeczeństwo i sprawców przemocy) oraz ulokowane w – pozbawionej argumentacyjnej „osłony” – kategorii „Oni”. Warto podkreślić, że konsekwentny krytycyzm społeczny jest *postawą* światopoglądową, która argumentacyjnie „osłania” sprawców przemocy niezależnie od tego, czy postrzegamy ich jako członków własnej grupy etnicznej, czy nie. Tak więc europejski czy amerykański krytycyzm społeczny dokonuje tej samej operacji symbolicznej na figuracji „My-Oni” także wówczas, gdy sprawcy są np. terrorystami islamistycznymi. Również wtedy sprawcy przemocy są symbolicznie włączani do kategorii „My”, a „ofiary” przemocy – do kategorii „Oni”. Tym samym – wbrew opinii wielu przeciwników krytyki społecznej – krytyka społeczna *nie* jest wyrazem *postawy* etnocentrycznej. Etnocentryzm bowiem jest zawsze posłuszny wobec wskazań grupowej lojalności i dlatego wymaga użycia miary podwójnej: stosowania argumentacyjnej „osłony” wobec „właśnych” sprawców i pozbawiania tej „osłony” sprawców „obcych” etnicznie.

### 3.2. Socjologia aktów przemocy

Odsuwając na plan dalszy analizę przyczynową, socjologia aktów przemocy zwraca uwagę na wewnętrzną dynamikę działań składających się na akt przemocy. W teoretycznych rozważaniach zawartych w *Traktacie o przemocy* Sofsky [1999] stwierdza fundamentalną rolę władzy w życiu społecznym, idąc w tym względzie śladami Michela Foucaulta. Najskuteczniejszym narzędziem władzy jest zdaniem Sofsky’ego przemoc. Jest to jednak narzędzie, nad którym nie mamy pełnej kontroli, gdyż jego zastosowanie uwalnia wewnętrzne mechanizmy eskalacji i usamodzielniania się. Tracąc cel przemoc przemienia się w przemoc ekscesywną – w tej kwestii Sofsky wykorzystuje dla swych celów niektóre analizy Heinricha Popitza [1986: 66–106].

W poprzedniej wersji swego stanowiska, zawartej w pracy poświęconej społecznej organizacji hitlerowskich obozów koncentracyjnych, Sofsky [1997] formułował relacje między przemocą i władzą nieco inaczej. Przedmiotem analiz był tam specyficzny typ władzy, „władza absolutna”. To władza absolutna nie ma żadnego celu poza samą sobą i sama dla siebie stanowi uzasadnienie. Nie jest podporządkowana rygorom użyteczności i efektywności, przeczy kalkulacjom ekonomicznym czy politycznym. Taka władza miała stanowić o organizacji społecznej obozów koncentracyjnych. Natomiast przemoc miała być „najbardziej bezpośrednią formą” władzy absolutnej. Także tutaj widoczne są ślady koncepcji Popitza, według którego uśmiercanie in-

nych ludzi jest formą „przemocy absolutnej” [Popitz 1986: 92 i nast.]. Dla Sofsky’ego władza absolutna, a zatem w pierwszym rzędzie przemoc, jest nieprzewidywalna. Wprowadza ona człowieka w „społeczny stan natury”, w którym nie działają żadne zasady normatywne, prócz walki wszystkich przeciw wszystkim. Kontrowersyjnym wymiarem koncepcji Sofsky’ego jest teza głosząca, iż władza absolutna – właśnie z uwagi na swój absolutny charakter – nie wymaga ideologicznego uzasadnienia. Rola antysemityzmu jako ideologii państwowej III Rzeszy wydaje się przeczyć rzekomo „absolutnemu” charakterowi władzy absolutnej.

*Traktat o przemocy* stanowi uogólnienie i radykalizację wcześniejszego stanowiska Sofsky’ego. Powstaje pytanie, czy można pójść dalej w akcentowaniu roli samonapędzającego się mechanizmu przemocy. Okazuje się, że tak. Włoski filozof, Giorgio Agamben [2002], eksploatując Foucaultowski wątek samowystarczalności władzy, stwierdza, że gwarantem suwerenności władzy jest możliwość bezkarnego uśmiercania *homo sacer*, człowieka pozbawionego praw i sprowadzonego do wymiaru „nagiego życia”. O ile jednak analiza władzy biopolitycznej u Foucaulta (władzy nad życiem i śmiercią) miała wyraźne odniesienia kulturowo-historyczne i dotyczy nowoczesnych, często zbrodniczych form zarządzania populacją [Foucault 1998], o tyle Agamben utożsamia biowładzę z wszelkim prawodawstwem i przeprowadza analogie między totalitaryzmem i wszelkim porządkiem demokratycznym.

Socjologia aktów przemocy nie dokonuje jednoznacznej operacji symbolicznej w ramach figuracji „My”–„Oni”. Przeciwnie, otwiera się w tej mierze na przeciwstawne odczytania: z jednej strony można tu doczytać się anarchizującego sprzeciwu wobec wszelkiej formy władzy (przemocy), z drugiej – immoralnej estetyzacji „absolutnej” wolności sprawcy przemocy. W pierwszym przypadku sprawcy zostają symbolicznie wykluczeni z kategorii „My”, w drugim wykluczenia z kategorii „My” doznają ofiary przemocy. Ta zasadnicza niejednoznaczność ma prawdopodobnie stanowić dodatkową atrakcję dla czytelnika.

Warto zastanowić się nad możliwościami wyprowadzenia analizy przemocy z tych manowców, na które sprowadzili ją Sofsky i Agamben. Obydwaj dużo zawdzięczają koncepcji biowładzy Michela Foucaulta [1998]. Foucault słusznie zauważył niewystarczalność tradycyjnego modelu relacji między władzą i przemocą, w świetle którego przemoc miałaby być wyłącznie instrumentem służącym władzy. Symbolem tradycyjnego sposobu myślenia jest przywoływana przez Foucaulta formuła Clausewitza o wojnie jako polityce prowadzonej innymi metodami, choć dodać trzeba, że ujmowanie przemocy jako realnego lub potencjalnego środka nacisku ma dobrą renomę w socjologii, m.in.

dzięki Maxowi Weberowi [2002]. Foucault zwrócił uwagę na to, że niektóre przejawy władzy i przemocy w historii Europy nie tylko nie dają się ująć za pomocą tego modelu, lecz wymagają jego odwrócenia, czyli uznania polityki za wojnę prowadzoną innymi metodami. Alternatywny model polegałby zatem na przyjęciu wojny (przemocy) za zasadę życia społecznego, która bywa niekiedy realizowana zastępczymi środkami politycznymi. W tych kategoriach Foucault opisał politykę populacyjną nowoczesnego państwa, wraz z jej szczytowymi formami w postaci stalinizmu i nazizmu. W ograniczonym zasięgu empirycznym trafność tych analiz – w tym rekonstrukcji procesów prowadzących do kształtowania się władzy biopolitycznej (i związanej z nią przemocy) – wydaje się bezsporna. Ponadto, prócz zarysowanych przez Foucaulta odniesień, kategoria biowładzy może okazać się przydatna w analizie terroryzmu religijnego.

Jednak absolutyzacja biowładzy (i przemocy), czyli uznanie tych kategorii za uniwersalną i konstytutywną zasadę życia społecznego, a także – w konsekwencji – utożsamienie przemocy z władzą (jak czynią to Sofsky i Agamben), jest błędem. Analogicznym błędem jest absolutyzacja poglądu tradycyjnego, w świetle którego przemoc jest środkiem służącym do osiągnięcia politycznych celów. Po remedium na obydwie pułapki teoretycznego objaśnianie przemocy udać się można do Hannah Arendt [1998], której spojrzenie daje szansę na wyjście z aporii radykalnych kontynuacji myśli Foucaulta i Webera. Arendt proponuje trzecią drogę: domaga się, by kategorię władzy oddzielać od kategorii przemocy, a nawet traktować jako przeciwieństwa. Władza bowiem – jako stabilna relacja oparta na uleganiu cudzej woli – wymaga uregulowanej infrastruktury społecznej, którą przemoc niszczy. Przemoc (w szczególności terroryzm polityczny lat 60. – bo ten był ramą odniesienia dla Arendt) nie stwarza relacji władzy, przeciwnie – uniemożliwia stronie zdominowanej wykonywanie działań podporządkowanych stronie dominującej, gdyż oddziałuje paraliżująco. Tak więc remedium oferowane przez Arendt polega na odejściu od upatrywania we władzy cech złowieszczych, a w przemocy – zdolności do kształtowania organizacji społecznej<sup>24</sup>.

<sup>24</sup> Skupiając się na pojęciowych kontekstach socjologii aktów przemocy pomijam tu jej niezwykle istotne konteksty kulturowe – wywodzącą się z romantyzmu tradycję uwznioślenia makabry oraz fascynacji krwią, barbarzyństwem i śmiercią. Sarkastyczną krytykę tej tradycji przeprowadził Ryszard Przybylski [2001] przy okazji analizy obrazu *Śmierć Sardanapala* Eugène'a Delacroix, przedstawiającego asyryjskiego tyrana przyglądającego się zarządzanej przez siebie rzezi.

### 3.3. Socjologia krytyczna wobec sprawców przemocy

W niemieckich sporach o źródła skrajnie prawicowej przemocy wobec obcych z biegiem lat 90. coraz silniej zaznaczyło się stanowisko polemiczne wobec socjologii zorientowanej na sprawców i wskazujące na rasizm jako na czynnik warunkujący przemoc. Na rasizm zwraca także uwagę socjologia zorientowana na sprawców przemocy – tyle, że rasizm jest tam z kolei traktowany (łącznie z przemocą) jako efekt bardziej podstawowych uwarunkowań strukturalnych i socjalizacyjnych. Socjologia krytyczna wobec sprawców traktuje natomiast rasizm jako czynnik podstawowy i nie szuka przyczyn skrajnie prawicowej przemocy poza jego obszarem.

Podobny nurt myślenia powstał wcześniej, u progu lat 90. w Stanach Zjednoczonych. Zamiast – jak nakazywała tradycja krytyki społecznej – szukać społeczno-ekonomicznych przyczyn przemocy wobec osób postrzeganych jako obce i gorsze – zaczęto ten rodzaj przemocy bezwzględnie piętnować jako „przestępstwa z nienawiści” (*hate crimes*). Od 1990 roku wprowadzono federalną statystykę *hate crimes*, zaliczając do tej kategorii „przestępstwa będące świadectwem uprzedzenia dotyczącego rasy, religii, orientacji seksualnej lub etniczności” [za: Perry 2001: 3]. Z socjologicznego punktu widzenia wadą tej definicji może stać się jej legalistyczny charakter. Do obszaru *hate crimes* socjolog gotów byłby bowiem zaliczać także przypadki przemocy motywowanej nienawiścią, które były legalne na gruncie obowiązującego prawa. Dlatego niektórzy badacze preferują określenie „przemocy etnicznej” (*ethnoviolence*) lub – co wydaje się najbardziej stosowne – „przemocy motywowanej nienawiścią” (*hate motivated violence*) [Perry 2001].

Tłumaczenie przemocy nienawiścią napotyka na opór ze strony zwolenników krytyki społecznej. Oni również uważają się za przeciwników rasizmu i innych uprzedzeń, nie tylko w postaci przemocy motywowanej nienawiścią, lecz także „mowy nienawiści” (*hate speech*). Sądzą jednak, że budowanie objaśnień przemocy na kategorii nienawiści może służyć zaciemnieniu realnego podłoża przemocy (i nienawiści). Podłożem tym mają być struktury władzy, polegające na nierównościach społecznych i ekonomicznych, które dopiero wtórnie ulegają „etniczacji”. Rzecz sprowadza się zatem do pytania o istotę rasizmu: czy należy ujmować (i jednocześnie wyjaśniać) rasizm w strukturalnych kategoriach władzy, czy w kategoriach nienawiści [Goldberg 1995]<sup>25</sup>. Idąc dalej, wypadałoby jednak zapytać o istotę nienawiści: czy nienawiść należy pojmować w kategoriach indywidualnej psychologii (co oznaczałoby

<sup>25</sup> We wcześniejszej pracy Goldberg [1993] zajmował bardziej wyważone stanowisko, wskazując na różne odmiany rasizmu.

faktycznie próbę zaciemnienia wszelkich społecznych wymiarów „przemocy motywowanej nienawiścią”), czy w kategoriach kultury narodowej, politycznej i rodzinno-sąsiedzkiej (co prowadziłyby w stronę socjologii krytycznej wobec sprawców przemocy).

Możliwe są rozwiązania pośrednie. Jedno z nich proponuje Barbara Perry [2002], która definiuje (i tym samym objaśnia) „przestępstwa z nienawiści” jako – posługujący się środkami przemocy lub groźbą użycia przemocy – mechanizm władzy, służący odtworzeniu zakłóconego obrazu hierarchii społecznej. Innymi słowy, *hate crimes* mielibyśmy popełniać wtedy, gdy uważamy, że postępowanie danej osoby przeczy przysługującemu jej – np. z uwagi na rasę lub płeć – miejscu w strukturze społecznej. Dodać trzeba, że nie jest to myśl nowa. W socjologii i psychologii społecznej wykształcił się nawet standard tłumaczenia wrogości wobec obcych przez kategorię skracania dystansu społecznego. W odniesieniu do kwestii nienawiści na drodze tego objaśnienia pojawiają się dwie możliwości. Albo, idąc za socjologicznym i psychospołecznym standardem, pozbawimy nienawiść mocy wyjaśniającej na rzecz leżących u jej podstaw obiektywnych procesów skracania dystansu społecznego (wtedy zmierzamy w stronę socjologii zorientowanej na sprawców), albo uznajemy, że samo postrzeganie zakłóceń dystansu jest społecznie skonstruowane i opiera się na uprzedzeniu (wtedy pozostajemy w kręgu socjologii krytycznej wobec sprawców).

Także w tej kwestii możliwe jest stanowisko kompromisowe. Zajmuje je m.in. Barbara Perry, korzystając z koncepcji wyrastających z teorii strukturalizmu Anthony Giddensa [Perry 2001]. W ferworze debat publicznych szukanie „złotego środka” pojawia się jednak rzadko, gdyż tam zazwyczaj oczekiwana jest jasna odpowiedź na pytanie o to, kto ponosi *odpowiedzialność za nienawiść*. Albo za nienawiść, która doprowadziła do przemocy, mają odpowiadać czynniki z nienawiścią nie mające nic wspólnego i odnoszące się do mechanizmów makrospołecznych lub politycznych (tym samym sprawcy traktowani są jako ofiary warunków społecznych i politycznych), albo za nienawiść odpowiada kultura nienawiści, współtworzona i kultywowana przez sprawców (wtedy odpowiedzialność za nienawiść i przemoc z niej wynikającą przypisana zostaje sprawcom przemocy)<sup>26</sup>. Socjologia krytyczna wobec sprawców przemocy podkreśla, że sprawcy współkształtują swoje działania w środowisku społeczno-kulturowym i dlatego ponoszą podmiotową odpowiedzialność za swoje czyny.

<sup>26</sup> Pierwszy typ wyjaśniania przemocy proponuję określać mianem „głosu zewnętrznego”, drugi – „głosu wewnętrznego”. Kategorie te wprowadzam do analizy sporów na temat źródeł skrajnie prawicowej przemocy [w:] Czyżewski 2000.

Konsekwentnie krytyczny stosunek do sprawców określam jako postawę moralistyczną. Moralizm polega na tym, że sprawcy przemocy zostają, za pomocą argumentacji na rzecz podmiotowej odpowiedzialności, symbolicznie wykluczeni z kategorii „My” – i to niezależnie od tego, czy sprawcy postrzegani są jako „nasi”, czy „obcy”. Postawa moralistyczna obecna jest niektórych nurtach myślenia prawicowego, lub raczej „nie-lewicowego”, np. w kręgu zwolenników idei *law and order*, a także w środowisku liberalnym. Moralizm w nakreślonym tu sensie jest raczej nieobecny w kręgu prawicy narodowej, gdzie przeważa nastawienie etnocentryczne.

W dotychczasowych rozważaniach pomijałem rolę czwartej – obok krytyki społecznej, etnocentryzmu i moralizmu – postawy światopoglądowej, którą określam mianem ekscentryzmu. Pojęcie to nie ma odnosić się do dziwacznego stylu życia, lecz do koncepcji Helmutha Plessnera. W swojej antropologii filozoficznej Plessner podkreślał „ekscentryczny” stosunek człowieka do własnego ciała, przez co rozumiał – mówiąc w wielkim skrócie – wyróżniającą człowieka możliwość dystansu do własnej cielesności [Plessner 1981, 1982]. Przenosząc tę ideę na grunt analizy dyskursu o przemocy powiedzieć można, że postawa ekscentryczna polega na przeciwstawianiu się podpowiedziom płynącym z nakazów grupowej lojalności, i stanowi tym samym odwrotność etnocentryzmu. Konsekwentny ekscentryzm w dyskursie o przemocy wymaga zatem anty-etnocentrycznej podwójnej miary. Tym razem chodzi bowiem o to, by nie „osłaniać” argumentacyjnie sprawców należących do własnej grupy etnicznej (a zatem by ich wykluczać symbolicznie z kategorii „My”), oraz o to, by argumentacyjnie „osłaniać” sprawców należących do innych grup etnicznych (by włączać ich symbolicznie do kategorii „My”). Tak więc ekscentrycznie nastawiony, europejski czy amerykański badacz przemocy tłumaczy np. przemoc skrajnej prawicy we własnym kraju przez odwołanie do kategorii rasizmu i kultury nienawiści, natomiast przemoc islamskich terrorystów objaśnia przez odwołanie do uwarunkowań społecznych, ekonomicznych i politycznych, za które odpowiedzialność ponosi Europa i Ameryka.

Dla pełności obrazu dodać trzeba, że *postawa* moralistyczna pełni ekscentryczną *funkcję* komunikacyjną w odniesieniu do „własnych” sprawców, lecz nie pełni jej wobec sprawców „obcych”. Tak więc w odniesieniu do „własnych” sprawców uprawianie *socjologii krytycznej wobec sprawców przemocy* wymaga jedynie realizacji ekscentrycznej *funkcji* komunikacyjnej i może wiązać się zarówno z *postawą* moralistyczną jak i *postawą* ekscentryczną. W dyskursie o przemocy postawa ekscentryczna pojawia się coraz częściej. Jej umacnianie wiąże się m.in. z wpływem tzw. politycznej poprawności.

## PODSUMOWANIE

Przemoc jest w socjologii jednym z najbardziej nieuchwytnych zagadnień. Nakreślonym tu rozbieżnościom w obszarze empirycznych i teoretycznych ujęć przemocy towarzyszy szereg wątków ogólnoteoretycznej refleksji na temat przemocy, które musiały znaleźć się poza granicami tego tekstu. Niektóre z nich wiążą się z próbami rozszerzania kategorii przemocy w stronę pojęć pokrewnych, takich jak władza i nienawiść, a także przymus, ucisk, agresja czy konflikt. Jednocześnie następuje zbliżanie kategorii przemocy do pojęć dotychczas zazwyczaj uznawanych za przeciwstawne – takich, jak wiedza czy dyskurs<sup>27</sup>. Współczesna refleksja ogólnoteoretyczna odsyła z kolei do różnic w obszarze historii myśli społecznej<sup>28</sup>. Na uwagę zasługiwałby także ukryty wpływ etymologii słów i ich historycznie kształtujących się zakresów, tak różnych np. w przypadku angielskiej *violence* czy niemieckiej *Gewalt* [Imbusch 2002].

Przesłanie tego tekstu lokuje się jednak w innym obszarze. Warto przypomnieć, że zdrada klerków, którą opisał Julien Benda w książce opublikowanej po raz pierwszy w roku 1927, w dużej mierze dotyczyła nastawienia części ówczesnych elit symbolicznych do problemu przemocy. Intelktualista powinien – zdaniem Benda – kierować się trzema wartościami podstawowymi: sprawiedliwością, prawdą i rozumem. Zdrada tych wartości miała doprowadzić intelektualistów nie tylko do jawnego ulegania nastrojom nacjonalistycznym, rasistowskim i antysemitycznym, lecz także do otwartego i aktywnego wspierania tych nastrojów, do „intelektualnego organizowania nienawiści” – i w konsekwencji do mobilizowania do aktów przemocy [Benda 1986].

„Pierwsza” zdrada klerków (ta, którą miał na myśli Benda) objawia się w sposób jawny i bezwstydnny, np. towarzysząc wydarzeniom I i II wojny światowej. Swoje apogeum przeżyła czasie II wojny światowej, tracąc w okresie powojennym publiczną prawomocność. Ma ona wprawdzie nadal swoje nowe wcielenia np. w postaci sporadycznego uczestnictwa nauk społecznych w szowinistycznych nagonkach, lecz w naszych czasach takie przypadki są natychmiast piętnowane. O wiele mniej oczywista jest „druga” zdrada klerków, która polega – moim zdaniem – na nadmiernym uleganiu wymogom nowoczesnej organizacji życia naukowego i przemysłu medialnego<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Znaczący wpływ na ten proces, reprezentowany w polskiej literaturze socjologicznej m.in. przez Andrzeja Zybertowicza [1995], wywarły prace Foucaulta.

<sup>28</sup> Szerzej o tym pisze Andrzej Piotrowski, w tym tomie.

<sup>29</sup> Dla pełnej jasności trzeba dodać, że nie chodzi tu o „drugą” zdradę klerków w znaczeniu, jakie nadał temu określeniu Dariusz Gawin [1998], krytykując udział inteligencji w głoszeniu liberalnych idei gospodarczych.

Benda uważał, że intelektualista może dochować wierności normatywnym zasadom swej roli społecznej, i tym samym spełnić swą społeczną misję, tylko wtedy, gdy wycofa się z aktywnego życia publicznego. O radykalnym poglądzie Bendy z całą pewnością można powiedzieć, że jest „nie na te czasy”. Rzeczywiście – poglądu tego nie da się w pełni utrzymać we współczesnych warunkach życia naukowego i kulturalnego. Czy ma to jednak oznaczać, że pełne stosowanie się do wymogów współczesnej produkcji nauki i przekazów medialnych ma być opatrzone bezdyskusyjną i powszechną prawomocnością? Na przykładzie socjologii przemocy wskazałem na dwie nieoczywiste, lecz nie mniej groźne konsekwencje takiego stanu rzeczy: schematyzm myślowy, polegający na schlebianiu „zdrowemu rozsądkowi” oraz spełnianie etnocentrycznej funkcji komunikacyjnej, kryjące się za bezkrytycznym krytycyzmem społecznym. Nakreśliłem także alternatywne sposoby objaśniania przemocy, które usiłują kierować się zasadą odpowiedzialności na słowo wprowadzone w obieg publiczny.

#### BIBLIOGRAFIA

- A g a m b e n Giorgio [2002], *Homo sacer. Die souveräne Macht und das nackte Leben*, Suhrkamp, Frankfurt n. Menem.
- A l b r e c h t Günther [2002], „Soziologische Erklärungsansätze individueller Gewalt und ihre empirische Bewährung”, w: Heitmeyer, Hagan [2002].
- A l b r e c h t Peter-Alexis, Otto Backes (red.) [1990] *Verdeckte Gewalt. Plädoyers für eine 'Innere Abrüstung'*, Suhrkamp, Frankfurt n. Menem.
- A r e n d t Hannah [1998], *O przemocy. Nieposuszeństwo obywatelskie*, Aletheia Warszawa.
- B e n d a Julien [1983], *Der Verrat der Intellektuellen*, Ullstein, Frankfurt n. Menem.
- C z y ż e w s k i Marek [1991], „Work and Everyday Life”, [w:] J. Kulpińska (red.) *Work and Institutions*, Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- C z y ż e w s k i Marek [2000], „'External' and 'Internal' Voices in the Explanation of Right Wing Violence”, [w:] M. Reisigl, R. Wodak (red.), *The Semiotics of Racism. Approaches in Critical Discourse Analysis*, Passagen Verlag, Wiedeń.
- C z y ż e w s k i Marek [2001], „'Niepokojąca współczesność' jako topos w dyskursie publicznym”, [w:] A. Miszalska, K. Kowalewicz (red.), *Niepokojąca współczesność*, książka dedykowana Jolancie Kulpińskiej, Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- E l i a s Norbert [1986], *Was ist Soziologie?* Juventa, Weinheim.
- F o u c a u l t Michel [1998], *Trzeba bronić społeczeństwa*, Wyd. KR, Warszawa.
- G a l t u n g Johan [1975], *Strukturelle Gewalt. Beiträge zur Friedens- und Konfliktforschung*, Rowohlt, Reinbek.
- G a l t u n g Johan [1996], *Peace by Peaceful Means. Peace, Conflict, Development and Civilization*, Sage, London.
- G a r f i n k e l Harold [1967], *Studies in Ethnomethodology*, Prentice Hall, Englewood Cliffs.
- G a w i n Dariusz [1998], „Druga zdrada klerków”, *Życie*, 23.11.1998.

- Goldberg David Theo [1993], *Racist Culture. Philosophy and the Politics of Meaning*, Blackwell, Oxford.
- Goldberg David Theo [1995], „Afterword. Hate, or Power?“, [w:] R.K. Whillock, D. Slayden (red.), *Hate Speech*, Sage, London.
- Goldhagen Daniel Jonah [1999], *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Günter Klaus [1998], „Die Sprache der Verstummen: Gewalt und performative Entmachtung“, [w:] K. Lüderssen (red.), *Aufgeklärte Kriminalpolitik oder Kampf gegen das Böse?* Nomos, Baden-Baden.
- Habermas Jürgen [1990] „Gewaltmonopol, Rechtsbewusstsein und demokratischer Prozess“, [w:] Albrecht, Backes (1990).
- Habermas Jürgen [1993], „Die Asyldebatte“, [w:] tegoż, *Vergangenheit als Zukunft*, Piper, München.
- Habermas Jürgen [1998], „Über den öffentlichen Gebrauch der Historie“, [w:] tegoż, *Die postnationale Konstellation*, Suhrkamp, Frankfurt n. Menem.
- Heitmeyer Wilhelm [1988], *Rechtsextremistische Orientierungen bei Jugendlichen. Empirische Ergebnisse und Erklärungsmuster einer Untersuchung zur politischen Sozialisation*, Juventa, Weinheim.
- Heitmeyer Wilhelm (red.) [1997], *Was treibt die Gesellschaft auseinander*, Suhrkamp, Frankfurt n. Menem.
- Heitmeyer Wilhelm, John Hagan (red.) [2002], *Internationales Handbuch der Gewaltforschung*, Westdeutscher Verlag, Opladen.
- Hilberg Raul [1992], *Perpetrators, Victims and Bystanders. The Jewish Catastrophe 1933–1945*, Harper Collins, New York.
- Horkheimer Max, Theodor Adorno [1994], *Dialektyka Oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, IFiS PAN, Warszawa.
- Imbusch Peter [2002], „Der Gewaltbegriff“, [w:] Heitmeyer, Hagan [2002].
- Mannheim Karl [1992], *Ideologia i utopia*, Test, Lublin.
- Matzka David [1964], *Delinquency and Drift*, John Wiley, New York.
- Nedelman Birgitta [1995], „Schwierigkeiten soziologischer Gewaltanalyse“, *Mittelweg* 36, t. 4, nr 3.
- Nedelman Birgitta [1997], w: „Gewaltsoziologie am Scheideweg. Die Auseinandersetzungen in der gegenwärtigen und Wege der künftigen Gewaltforschung“, [w:] von Trotha [1997a].
- Perry Barbara [2001], *In the Name of Hate. Understanding Hate Crimes*, New York, Routledge.
- Plessner Helmuth [1981], *Die Stufen des Organischen und der Mensch. Einleitung in die philosophische Anthropologie*, [1928], [w:] tegoż: *Gesammelte Schriften*, t. 4, Suhrkamp, Frankfurt n. Menem.
- Plessner Helmuth [1982], „Lachen und Weinen. Eine Untersuchung der Grenzen menschlichen Verhaltens“, [1941], [w:] tegoż, *Gesammelte Schriften*, t. 7, Suhrkamp, Frankfurt n. Menem.
- Popitz Heinrich [1986], *Phänomene der Macht*, Mohr, Tübingen.
- Przybylski Ryszard [2001], *Sardanapal. Opowieść o tyranii. Na koniec ohydneho stulecia*, Wyd. Sic!, Warszawa.
- Scott Marvin B., Stanford M. Lyman [1968], „Accounts“, *American Sociological Review*, t. 33, nr 1.

- Siemaszko Andrzej [1993], *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, PWN, Warszawa.
- Sofsky Wolfgang [1997], *Die Ordnung des Terrors. Das Konzentrationslager*, Fischer, Frankfurt n. Menem.
- Sofsky Wolfgang [1999], *Traktat o przemocy*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław.
- Sudnow David [1965], „Normal Crimes: Sociological Features of the Penal Code in a Public Defender Office”, *Social Problems*, t. 12, nr 3.
- Sykes Gresham M., David Matza [1957], „Techniques of Neutralization”, *American Sociological Review*, t. 22, nr 6.
- Thomas William I., Dorothy S. Thomas [1928], *The Child in America*, Alfred Knopf, New York.
- von Trotha Trutz [1997a] (red.), *Soziologie der Gewalt*, Zeszyt tematyczny *Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie*, Westdeutscher Verlag, Opladen.
- von Trotha Trutz [1997b], „Zur Soziologie der Gewalt”, [w:] von Trotha [1997a].
- von Trotha Trutz, Michael Schwab-Trapp [1996], „Logiken der Gewalt”, (recenzja książki W. Sofsky’ego *Traktat o przemocy*), *Mittelweg* 36, t. 5, nr 6.
- Weber Max [2002], *Gospodarka i społeczeństwo*, PWN, Warszawa.
- Willemms Helmut i in. [1993], *Fremdenfeindliche Gewalt. Einstellungen, Täter, Konstellationen*, Leske+Budrich, Opladen.
- Zybertowicz Andrzej [1995], *Przemoc i poznanie. Studium z nieklasycznej socjologii wiedzy*, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.

Marek Czyżewski  
University of Lodz

### THREE TRENDS OF THE SOCIOLOGY OF VIOLENCE AS DISCOURSE VARIETIES – ON THE TRAPS OF MAKING VIOLENCE ACCOUNTABLE

#### Summary

In the face of the instrumentalization of sociological knowledge in media and in politics, common among sociologists lack of ‘discourse awareness’ is becoming evident. This means the lack of competence and readiness for analyzing the influence of the public discourse on the social reality, and especially for the critical self-analyzing of sociology as an element of public communicating. This deficit is particularly distinct in the area of sociological research and the concepts of violence.

The article constitutes an attempt to translate the program of the sociology of knowledge by Karl Mannheim into the problem of the discourse analysis. The subjects of the critical analysis are the three varieties of the sociology of violence treated as three sociological *discourses* on violence: the variety focused on the perpetrators’ perspective, the variety focused on the analysis of violence acts, and the variety being critical towards perpetrators. It turns out that the sociological discourses on violence abound in thought simplifications, and moreover, sociology focused on perpetrators fulfills the ethnocentric communication function.

On the basis of the examples of some specific tendencies in the sphere of contemporary sociology of violence, the ‘second’ betrayal of clerks (*trahison des clercs*) was distinguished - less obvious and evident than the ‘first’ one, described by Julien Benda, and related to excessive yielding to the demands of modern organization of scientific life and media industry.